FRANCISZEK BUJAK

BILANS WYDAWNICZY HISTORJI POLSKIEJ ZA OSTATNIE LAT 30

(1900—1930)

LWÓW — 1930
NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

FRANCISZEK BUJAK

BILANS WYDAWNICZY HISTORJI POLSKIEJ ZA OSTATNIE LAT 30

(1900—1930)

LWÓW — 1930
NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ODBITKA
Z PAMIĘTNIKA V ZJAZDU HISTORYKÓW POLSKICH
TOM II

DRUKIEM ARTURA GOLDMANA WE LWOWIE

Referat niniejszy nawiązuję do dwóch referatów, przedstawionych IV Zjazdowi Historyków w Poznaniu, t. j. do referatu śp. prof. L. Finkla: „Zjazdy dotychczasowe, ich debet i habet“, a więc przedstawiającego poniekąd bilans naszej pracy historycznej za lat 45 (1880—1925) oraz do referatu prof. Wł. Konopczyńskiego: „Organizacja pracy historycznej“, ale zakres jego jest skromniejszy. Ograniczam się do omówienia stanu wydawnictw źródeł historycznych, nie chcę więc dotykać ani kwestji Instytutu Historycznego, do którego założenia przy Akademji Umiejętności oddawna nawołuje prof. Konopczyński, ani działania istniejących oraz zakładania dalszych stacyj naukowych historycznych zagranicą, ani sprawy organizacji badań zbiorowemi siłami Pominę nawet sprawę uchwalonego na Zjeździe Poznańskim podziału pracy wydawniczej między nasze ośrodki naukowe, o którego wykonywaniu jakoś nic nie słychać.

Nawet i sprawy wydawnicze chcę tu poruszyć w sposób znacznie skromniejszy, niż były dotychczas podnoszone. Nie chcę się zatrzymywać na wyżynie rozległych i zasadniczych postulatów, które stawiano już po utworzeniu państwa polskiego, które stawiałem także i ja, wierząc w bujny rozkwit pracy historycznej w nowych warunkach pomyślniejszych, niż w państwach zaborczych. Ograniczę się tutaj do przedstawienia postępów wydawnictwa źródeł historycznych w ostatnich 30-tu latach, stwierdzenia obecnego stanu rzeczy i wyciągnięcia nasuwających się wniosków.

Referat mój będzie jakby rachunkiem sumienia historjografji polskiej z dziedziny pracy wydawniczej. W istocie rzeczy będzie to rachunek w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ponieważ takie wyliczanie musi być suche, będę się

więc starał przedstawić możliwie treściwie sprawy najważniejsze, pomijając rzeczy mniej ważne.

Archiwa i Bibljoteki.

W ostatnich czasach pozyskała historjografja polska dwa wydawnictwa, które jej umożliwiają ogólną orjentację w archiwach i bibljotekach. Mam na myśli Edwarda Chwalewika: „Zbiory polskie... w ojczyźnie i na obczyźnie“, 2 tomy, Warszawa — Kraków 1926 i 1927, oraz „Nauka Polska, Rocznik Kasy im. Mianowskiego w Warszawie“, tom VII i t. XII, wydane w r. 1927 i 1930. Dział archiwów opracował tu pod redakcją prof. Semkowicza dr. K. Buczek, a dział bibljotek dyrektor Stefan Demby. Pierwsze wydawnictwo podaje wielką obfitość wiadomości, ale niejednokrotnie wykazuje luki i brak ścisłości. Rocznik „Nauka Polska“ zawiera wiadomości, oparte na kwestjonarjuszach, wypełnionych z reguły przez zarządy samych instytucyj, są one więc naogół pewne, jednak informacje o niektórych mniejszych archiwach i bibljotekach, nie posiadających fachowych kierowników, są jeszcze niedostateczne, a wiadomości o najważniejszych często zbyt ogólnikowe.

Prócz tego mamy specjalne wydawnictwa o bibljotekach np. „Publiczne bibljoteki lwowskie“ pod redakcją L. Bernackiego (Lwów, 1926) i „Bibljoteki Wielkopolskie i Pomorskie“ (Poznań 1929). Ważną zdobyczą dla nauki jest powstanie „Archeion“, specjalnego czasopisma, poświęconego sprawom archiwistyki, zamieszczającego opisy całych archiwów państwowych (taki opis był w t. I według stanu z początku 1927), ich poszczególnych części oraz archiwów prywatnych, tudzież „Przeglądu Bibljotecznego“, wydawnictwa Związku Bibljotekarzy Polskich (od r. 1927).

Zaznaczyć należy, że obecnie korzystanie z „Przewodnika Bibljograficznego“ jest ułatwione, ponieważ podaje on druki w układzie rzeczowym (podział na 26 grup). „Bibljografja historji polskiej“, wychodząca przy „Kwartalniku Historycznym“ została zreformowana o tyle, że od r. 1928 posiada osobną paginację, pożądanem byłoby jednakże, aby i układ został jeszcze więcej przystosowany do układu Bibljografji Finkla.

Wykazy powyższe dają ogólną orjentację w archiwach i bibljotekach. O ich zasobach powiadają dopiero opisy

i katalogi. Wiele archiwów posiada już dzisiaj opisy: przedewszystkiem archiwa państwowe a także i niektóre archiwa miejskie, np. archiwum m. Krakowa (dr. Kaczmarczyk), archiwum m. Przemyśla (dr. Jan Smołka), m. Sanoka i Jaślik (Borzemski), niektóre archiwa diecezjalne, np. dobry opis archiwum diecezjalnego i archiwum Kapituły obrządku łacińskiego w Przemyślu dał dr. Jan Kwolek, archiwum Kapituły łać. we Lwowie (Zajączkowski), archiwum Kapituły w Gnieźnie (Korytkowski).

Katalogów drukowanych archiwów mamy dotąd niewiele:

Kutrzeba, Katalog Archiwum grodzkiego i ziemskiego w Krakowie (1909), ale brak w nim uwzględnienia depozytów.

Katalog dyplomów pergaminowych Archiwum m. Krakowa (1907), Katalog ksiąg m. Krakowa z XIV do XVIII w. (1915), brak jednak katalogów reszty zasobów t. j. dokumentów papierowych, archiwaljów Kazimierza, Kleparza i gmin włączonych, m. Krakowa z XIX w., Wolnego miasta Krakowa, depozytów cechów krakowskich oraz depozytów innych miast.

Długopolski, Katalog archiwum kościoła N. P. Marji w Krakowie (1906).

Wierzbowski, Katalog Archiwum głównego t. 2 (po rosyjsku, r. 1912, 1917), ale jest to drobna cząstka olbrzymich zasobów tego archiwum.

Znaczną pracę inwentaryzacyjną przeprowadzili Rosjanie we Wilnie, ale niema ona dziś znaczenia praktycznego z powodu wywiezienia archiwaljów i rękopisów do Rosji.

W czasie okupacji niemieckiej opracował Warschauer częściowo katalog aktów archiwum skarbowego, o ile dotyczyły Poznańskiego i Pomorza, jako prowincji państwa pruskiego.

Dzięki przepisom prawa kanonicznego i poleceniom Watykanu archiwa instytucyj kościelnych, kapitulne, konsystorskie są porządkowane i inwentaryzowane a nadto tworzone archiwa i muzea diecezjalne, skupiające zabytki kościołów parafjalnych; porządkują się także archiwa klasztorne. Jednak archiwa te dotąd nie po-

siadają katalogów drukowanych. Tak ważne np. archiwum kapitulne krakowskie nie posiada dotąd drukowanego katalogu dyplomatów, ksiąg i aktów, jedynie tylko katalog rękopisów (ks. I. Polkowski, r. 1884) a archiwum konsystorskie krakowskie, nie mając fachowego kierownictwa, nie jest jeszcze uporządkowane i zinwentaryzowane.

Archiwa miejskie nawet miast większych zostały wcielone albo złożone w formie depozytów do archiwów państwowych w czasach zaborczych. Zyskały tam one zabezpieczenie od zniszczenia,ale nie doczekały się naukowej inwentaryzacji a tem mniej katalogów drukowanych. Śpieszne ogłoszenie tych katalogów należy do obowiązków naukowych zarządów archiwów państwowych. Pozostaje jeszcze wiele miast, które swe zabytki archiwalne trzymają we własnem zawiadywaniu; w jednych zabytki te doczekały się już katalogów, w innych np. we Lwowie, dopiero się o tem zaczyna myśleć.

Archiwa prywatne są przeważnie niedostatecznie uporządkowane i zinwentaryzowane. Czasy wojenne naraziły je niejednokrotnie na poważne straty, a ciężkie stosunki powojenne utrudniają racjonalne ich urządzenie i udostępnienie uczonym przez inwentaryzację i druk katalogów. Zdarza się nawet, że bardzo ważne archiwa prywatne, które przed wojną były dobrze urządzone i kierowane przez fachowców, po wojnie stały się niedostępne. Jednem z najlepiej urządzonych archiwów prywatnych było archiwum książąt Sanguszków, składające się ze zbiorów w Sławucie, Podhorcach i Gumniskach. Chlubiło się ono nietylko bardzo cennem wydawnictwem naukowem, ale także dwoma tomami katalogu, mianowicie Katalogu rękopisów, przechowanych w Sławucie (1902) i Katalogu pergaminów, przechowanych w Sławucie (1912), dziś to archiwum po powrocie z Rosji złożone w pakach w Gumniskach, niewiadomo w jakim stanie, czeka na ponowne urządzenie, które zależy znowu od przeznaczenia dla niego odpowiedniego lokalu.

Zawartość archiwów określa ogólnie ich przynależność prawna, ich nazwa i miejsce przechowania. Katalogi powiadamiają o ustroju kancelaryj, działach ksiąg i aktów, o lukach istniejących w serjach aktów oraz o dodatkowo włączonych aktach i księgach, a nawet całych archiwach obcego

pochodzenia, co szczególnie jest ważne, bo tego nie można się domyśleć, ale trzeba się koniecznie dowiedzieć.

Katalogi rękopisów bibljotek są ważniejsze od katalogów archiwów. Zbiory rękopisów w bibljotekach nigdy nie są jednolite, ale zawsze mają charakter różnorodny, zależny od przypadkowych zakupów, darów i depozytów. Czasem w bibljotece znajdują się spore kompleksy rękopisów wspólnego pochodzenia i wspólnej treści, często całe archiwa rodowe lub miejskie, niekiedy tylko ich ułamki. Dla orjentacji w zbiorach rękopisów są więc konieczne katalogi drukowane, jeżeli korzystanie z nich nie ma być w znacznym stopniu ograniczone. Wprawdzie niekiedy uczeni podejmują podróże naukowe dla poszukiwań za rękopisami i listami dotyczącemi pewnych faktów historycznych albo pewnych osób, ale dziać się to może wyjątkowo nawet w dzisiejszych czasach ułatwionych komunikacji. Katalogi drukowane pozwalają przewidzieć zgóry, gdzie i co można znaleźć i jak długo podróż potrwa, a najczęściej nawet czynią podróż zbędną, ponieważ można sprowadzić potrzebne rękopisy nawet z zagranicy, jeżeli się można zorjentować w ich treści na podstawie katalogów.

Pod względem wydawania katalogów rękopisów wykazuje omawiany okres dosyć mały ruch. Stan rzeczy pod tym względem nie jest u nas zadawalniający. Katalog rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej ukończony został w r. 1881, Ossolineum wydało t. III t. j. ostatni swego Katalogu rękopisów w r. 1898, Muzeum XX Czartoryskich przerwało wydawanie swego katalogu w 1893 r., podjął pracę nad nim prof. Kutrzeba, który w latach 1908—1913 wydał tom II a dr. K. Piotrowicz dał indeks do I tomu, Akademja Umiej. wydała katalog swoich rękopisów w r. 1906 a dodatek I w r. 1912. Ks. Tadeusz Trzciński opracował Katalog rękopisów Seminarjum duchownego w Gnieźnie (1909) i Kapituły w Gnieźnie (1910). Katalogu rękopisów Bibljoteki publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie zeszyt I pochodzi z r. 1913, zeszyt II z r. 1917. W r. 1916 ukazał się Opis 813 rękopisów Bibljoteki Ordyn. Krasińskich, opracowany przez Fr. Pułaskiego.

Dopiero w r. 1929 ukazał się Katalog rękopisów Bibljoteki im. Gwalberta Pawlikowskiego, opracowany przez dra

M. Gębarowicza oraz Katalog rękopisów Bibljoteki Narodowej t. I (rękopisy raperswilskie) opracowany przez dra A. Lewaka.

Katalogi rękopisów najważniejszych naszych bibljotek są tylko częściowe albo nie istnieją wcale. Katalog rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej obejmuje 4176 nrów, gdy obecnie zbiór ten liczy blisko 9000 nrów. Ossolineum posiada około 8600 rękopisów, a katalog doprowadzony jest tylko do nru 1504. Muzeum XX Czartoryskich liczy około 6000 rękopisów, z czego tylko 1681 objętych jest katalogiem drukowanym. Bibljoteka Ordynacji Krasińskich ma również około 6000 rękopisów, a jej katalog drukowany obejmuje 815 rękopisów.

Nie mają drukowanych katalogów Bibljoteka Uniwersytetu w Warszawie (2065 rękopisów), Bibljoteka Ordyn. Przeździeckich w Warszawie (400 rękopisów), Bibljoteka Uniwersytetu we Lwowie (1400 rękopisów), Bibljoteka im. Baworowskich we Lwowie (1145 rękopisów), Bibljoteka Fundacji Narodowej im. Zamoyskich w Kórniku (około 2000 rękopisów), Bibljoteka diecezjalna w Poznaniu (500 rękopisów), Bibljoteka publiczna uniwersytecka we Wilnie (około 12000 rękopisów, z których tylko cerkiewno-słowiańskie i rosyjskie mają katalogi drukowane w r. 1871), Bibljoteka im Wróblewskich w Wilnie (około 3000 rękopisów).

Trzeba przyznać, że zarządy bibljotek zdają sobie sprawę z ciążącego na nich obowiązku i dlatego niektóre z nich, starając się przyjść z pomocą uczonym, wydają na razie krótkie inwentarze swoich rękopisów w powielonych maszynopisach, zanim zdołają przygotować do druku należycie opracowane katalogi. Tak uczyniły: Bibljoteka Ossolińskich, Bibljoteka Fundacji Narodowej w Kórniku.

Należy tu podnieść, że przed wojną rejestrowano dość obficie mniejsze zbiory rękopisów w „Przewodniku Bibljograficznym" np. Dzików (1907), Rapperswil (1908), Cieszyn (1910), Sucha (1910).

Nauki pomocnicze.

Wciągu omawianego okresu poczyniła nasza nauka znaczne postępy na polu nauk pomocniczych. Dobry podręcznik chronologji posiadamy np. w Vademecum prof.

T. Wierzbowskiego, wydanem w r. 1926 ponownie przez K. Tyszkowskiego i B. Włodarskiego i opatrzonem licznemi tablicami chronologicznemi.

Brak dotąd podręcznika dyplomatyki średniowiecznej oraz paleografji. Album paleographicum (31 tablic), wydane w r. 1907 przez prof. St. Krzyżanowskiego jest dobrym środkiem pomocniczym do nauczania, wymaga jednak rozszerzenia na paleografję cerkiewno-słowiańską (litewsko-ruską) oraz kontynuacji do połowy XIX w., ponieważ czytanie pism z czasów nowożytnych, (pismo renesansowe, barokowe czyli jezuickie i t. d.), gdzie wchodzi obok łaciny język polski, niemiecki i rosyjski, przedstawia nie mniejsze trudności niż średniowieczne pismo łacińskie.

Potrzebny jest także nowy podręcznik heraldyki polskiej, dawniejsze bowiem podręczniki Piekosińskiego, Żernickiego-Szeligi i innych potrzebom naukowym już nie odpowiadają, a nadto są wyczerpane.

Podręcznik numizmatyki prof. Gumowskiego (1912) jest również wyczerpany, konieczne jest więc jego nowe wydanie, w którem powinny być uwzględnione obok monet krajowych także monety obce, które miały powszechny niemal obieg. Użyteczność tego podręcznika dla historyka podniosłoby znacznie uwzględnienie w dodatkowych rozdziałach systemów monetarnych, które obowiązywały na ziemiach polskich w dobie porozbiorowej.

W y d a w n i c t w a ź r ó d e ł.

Przechodząc do przeglądu wydawnictw źródeł uważam za najodpowiedniejsze uporządkowanie go według miejscowości.

K r a k ó w skupia w sobie przeważną część naszej pracy wydawniczej dzięki temu, że jest siedzibą Akademji Umiejętności.

Zaczynając od źródeł średniowiecznych trzeba stwierdzić, zgodnie z powszechnie ustaloną opinją, ostatnio sformułowaną przez prof. Semkowicza w r. 1920 i 1925, że pierwsze 3 tomy Monumenta Poloniae Historica wymagają ponownego wydania. Potrzebę nowego wydania roczników naszych uzasadnił już w r. 1880 T. Wojciechowski. Na III Zjeździe podniósł potrzebę reedycji roczników i niektórych

kronik prof. Finkel, a nadto zalecił wydanie latopisów ruskich i litewsko-ruskich, zwłaszcza zaś tak ważnego Latopisu Wołyńskiego i to tak samo z tłumaczeniem, jak jest wydany Latopis Nestora. Podniósł on także, nie pierwszy zresztą i nie ostatni, potrzebę wydania wyjątków ze źródeł średniowiecznych zachodnio-europejskich, odnoszących się do Polski w osobnym tomie Monumenta Poloniae Historica.

Równolegle z tem wydawnictwem miało być podjęte wydanie regestów dokumentów i listów, odnoszących się do Polski i Polaków, a znajdujących się w zbiorach i wydawnictwach zagranicznych aż do r. 1386, od którego zaczyna się Index actorum saec. XV, zestawiony przez A. Lewickiego. Ani jedno ani drugie wydawnictwo, mimo ich wielkiej doniosłości i kilkakrotnych prób ich rozpoczęcia nie doszło dotąd do skutku. Świeżo wydane przez dra H. Paszkiewicza Regesta Lithuaniae świadczą najlepiej o konieczności tamtych wydawnictw i o tem, jak względnie łatwo jest je wykonać

Od II Zjazdu (1890) pokutuje także w Akademji projekt Regestrów dokumentów polskich do końca XIV wieku. Regesta te, jak również fotografje dyplomów, które zbierał i wydał St. Krzyżanowski w Monumenta Poloniae Paleographica, miały być przygotowaniem do nowego wzorowego wydania ogólnego dyplomatarjusza polskiego. Podjął tę myśl następca Krzyżanowskiego na katedrze prof. Wł. Semkowicz i przypomniał ją w roku 1920 i 1925. Jak wiadomo ze sprawozdań w Roczniku Akademji Umiej., nie zapomniała ona o tych przedsięwzięciach, ale dotąd posuwała je bardzo powoli.

Z dyplomatarjuszów małopolskich tylko kodeksy Tyniecki i Mogilski oraz miasta Krakowa dochodzą do końca wieków średnich, Kodeks Katedry Krakowskiej kończy się na r 1423, Kodeks Małopolski doszedł w IV tomie do 1450 roku, obejmując także i dokumenty Katedry krakowskiej do tej daty. Dalszy ciąg tego kodeksu obliczony na 2 tomy do r. 1506 jest od r. 1908 w przygotowaniu, ale niestety, dotąd druk jego się nie rozpoczął. Okazuje się, że z wieku XIV jest jeszcze około 100 dokumentów małopolskich nie drukowanych, a z pierwszej połowy XV w. jest ich nawet

znacznie więcej, należałoby je zatem także zebrać i wydrukować.

Plan Corpus iuris polonici podał jeszcze w r. 1890 prof. O. Balzer na II Zjeździe Historyków polskich. Już w następnym roku Akademja Umiej. uchwaliła przystąpić do tego wydawnictwa i przewidując 2 sekcje, I sekcję (Korona) i II sekcję (W. Ks. Lit.), rozpoczęła prace przygotowawcze, powierzając prof. Ulanowskiemu dział średniowieczny sekcji I, a prof. Balzerowi okres od 1506—1623. — W dziale średniowiecznym dotąd nie ukończono jeszcze prac przygotowawczych, natomiast prof. Balzer ukończył w r. 1906 druk t. III, obejmującego lata od 1506—1522, a w r. 1910 wydał pierwszy zeszyt t. IV, obejmujący lata 1523—1526, ale na tem niestety wydawnictwo to utknęło. Naczelnym postulatem polskiej nauki historycznej musi być podjęcie na nowo tego niezmiernie ważnego wydawnictwa i to w obu sekcjach koronnej i litewskiej.

Monumenta Poloniae Vaticana rozpoczęto przygotowywać w r. 1886, kiedy po raz pierwszy wysłano „Ekspedycję Rzymską". Pierwsze 3 tomy, przygotowane przez ś. p. prof. Jana Ptaśnika, ukazały się dopiero w r. 1913 i 1914, a t. IV, opracowany przez L. Boratyńskiego w r. 1915, ale potem nastąpił zastój, który trwa dotąd. Żywsze tempo, które w ostatnich czasach nadaje Akademja swoim badaniom rzymskim, pozwala mieć nadzieję, że istotnie wkrótce ujrzy światło dzienne parę nowych tomów tego wydawnictwa.

W serji Scriptors rerum polonicarum wyszło do r. 1899 19 tomów, między 1901 a 1917 r. tylko trzy dalsze tomy, a od tego czasu nic więcej. Tymczasem na III Zjeździe w r. 1900 cały szereg referentów podnosi pilną potrzebę wydawania historyków z końca XVI i z XVII w., nie mówiąc już o XVIII w. I tu więc okazuje się potrzeba podjęcia żywszej pracy wydawniczej.

W Acta historica wyszło w okresie objętym sprawozdaniem tomów 2, a w Archiwum komisji historycznej tomów 5, 4 tomy I serji (t. IX—XII) i 1 t. serji II. Lepiej nieco szła praca w Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, bo tutaj ukazało się 7 tomów (t. X—XV serji I i t. I serji II).

Akta sejmików wojew. krakowskiego, które nam dadzą poznać poglądy polityczne i społeczno-gospodarcze szlachty tego przodującego w Koronie województwa, rozpoczęły się drukować już w r. 1913, ale dotąd niestety nie ukazał się jeszcze t. I, mający objąć lata 1572—1648.

Wydanie lustracji królewszczyzn województw małopolskich zostało również zainicjowane w Akademji przed wojną i to w porozumieniu z Towarzystwem naukowem warszawskiem, które miało podjąć wydanie lustracji z województw mazowieckich. Lustracje z r. 1564 i 1565 były już nawet przygotowane do druku, ale wojna i śmierć wydawcy spowodowały zawieszenie tego ważnego wydawnictwa, które już dawno powinno się ukazać, ponieważ dotąd nie posiadamy poza drobnemi fragmentami wydania lustracji królewszczyzn z ziem rdzennie polskich, gdy od dawna (w r. 1895—1903) zostały wydane lustracje wojew. ruskiego przez M. Hruszewskiego, a z Wołynia, Podola przez A. Jabłonowskiego i t. d.

Jeszcze przed r. 1900 rozpoczął prof. Ulanowski obok Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum także wydawanie opisów dóbr instytucyj kościelnych, rozpoczynając je „Wizytacjami dóbr arcybiskupstwa i kapituły gnieźnieńskiej w XVI w.“, które wyszły dopiero po jego śmierci w r. 1920. Niewątpliwie jest rzeczą bardzo pożądaną kontynuacja tego rodzaju wydawnictw źródłowych.

Z wydawnictw rozpoczętych należy podnieść konieczność dokończenia Listów Kardynała Stanisława Hozjusza, których 2 tomy ukazały się w Acta historica wr . 1879 i 1888. Domagał się tego w r. 1900 J. Korzeniowski, w r. 1920 O. Halecki, a obecnemu Zjazdowi przedkłada tę sprawę w obszernym referacie ks. J. Umiński.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości potrzeba kontynuowania wydawnictwa zapisek sądowych wojew. krakowskiego. Jeszcze w r. 1884 wydał Ulanowski w VIII t Starodawnych prawa pol. pomników księgi ziemskie z lat 1374—1400, ale nie wiedział o kilku księgach, które przypadkowo dostały się do Archiwum koronnego i znajdowały się w Warszawie. Olbrzymi ten tom mało jest użytkowany naukowo, ponieważ niestety brak w nim in-

deksów. Akademja Um. powinna się postarać koniecznie przynajmniej o wydanie wykazu osób i miejscowości do tego tomu, jak również do t. II Star. pr. pol. pom., zawierającego wybrane z całego XV w. zapiski krakowskie, a jest to tembardziej możliwe, że wykazy osób i rzeczy do t. VIII, sporządzone przez A. Semkowicza są w rękach prof. Wł. Semkowicza. Zapiski krakowskie powinny być wydane conajmniej do końca wieków średnich, ponieważ poznanie stosunków gospodarczych i społecznych oraz prawa zwyczajowego tej ziemi, które było wzorem dla innych dzielnic, musi być uznane za niezbędne.

Źródła do historji sztuki i cywilizacji w Polsce, podjęte przez Komisję historji sztuki, zostały zawieszone po wydaniu 2 tomów w latach 1910—1914.

Prócz tego wydała Akademja cały szereg źródeł osobno. Należą tutaj:

Akta powstania Kościuszki — 2 tomy,
Cracovia artificum — 1 tom,
Diarjusz sejmu z r. 1830—1831 — 6 tomów,
Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie z r. 1807 — 2 tomy,
Polskie instruktarze ekonomiczne — 2 tomy,
Korespondencja Lubeckiego — 4 tomy,
Materjały do dziejów Komisji rządzącej z r. 1807 — 1 tom,
Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego — 3 tomy,
Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia — 1 tom,
Regestra thelonei aquatici Vladislaviensis saec. XVI — 1 tom,

Nadto wydała Akademja, również osobno, szereg pamiętników (Daniłowskiego, Domeyki, Gawrońskiego, Malinowskiego, Niemcewicza).

Jak widzimy z tego pobieżnego przeglądu, Akademja rozwijała bardzo żywą działalność wydawniczą przed wojną. Od czasów wojny praca ta osłabła bardzo wybitnie, jednak ze sprawozdań w Roczniku widać, że przygotowuje się cały szereg nowych wydawnictw.

Wspomnieć tutaj należy o podnoszonej oddawna i wielokrotnie potrzebie wydania wizytacji kanonicznych diecezyj polskich, a przedewszystkiem krakowskiej. Ponieważ dotąd kroków przygotowawczych do tego wydawnictwa nie podjęto, nie stanowi ono długu obciążającego Akademję.

Do wydawnictw, które Akademję zdawna przygotowuje, a nauka historyczna z niecierpliwością oczekuje, należy „Słownik staropolski“, który podobno jest już na ukończeniu. Pilną także potrzebą nauki naszej jest „Słownik łaciny polskiej“, nad którym niestety dopiero niedawno praca została rozpoczęta.

W Krakowie obok Akademji zaczęło rozwijać działalność wydawniczą Archiwum m Krakowa. Prócz wspomnianych wyżej katalogów wydano jeden tom Ksiąg ławniczych XIV w. i jeden tom przyjąć obywatelstwa miejskiego. Od roku 1915 wydawnictwo to jest w zastoju Nie ulega wątpliwości, że wszystkie średniowieczne księgi miejskie krakowskie powinny być wydane, i że należy przystąpić do wydawania ważniejszych źródeł z czasów nowożytnych a przedewszystkiem dokończyć wydanie „Praw i przywilejów m. Krakowa“ z wieku XVIII, co zresztą ciąży na Akademji Umiejętności jak wydawczyni poprzednich tomów.

Lwów odgrywał w naszym ruchu wydawniczym dosyć ograniczoną rolę, przyczyniając się swoją wydatną współpracą do wytwórczości wydawniczej Akademji.

Głównem wydawnictwem lwowskiem są „Akta Grodzkie i Ziemskie“, których od r. 1901 do 1920 wyszło tomów 8, mianowicie tom XVII—XXIII, na ukończeniu jest druk tomu XXIV, do którego przygotowują się obecnie indeksy. Wydawcą Aktów Grodzkich i Ziemskich był w tym okresie zmarły niedawno ś. p. dr. Antoni Prochaska, na szczęście Archiwum bernardyńskie posiada dosyć sił, które potrafią jego chlubną tradycję wydawniczą podtrzymać

Towarzystwo Historyczne próbowało także swoich sił na polu wydawnictw źródłowych, ale przed r. 1900 pozostawiło je odłogiem.

Towarzystwo Naukowe Lwowskie rozpo-

częło w r. 1923 wydawanie „Zabytków Źródłowych“, których ukazało się dotąd 2 tomy; widać z nich, że Towarzystwo nie zakreśliło sobie tu żadnego programu konkretnego, ale zamierza wydawać różne zabytki, nadarzające się przygodnie. Byłoby jednak wskazane, aby obok takich luźnych źródeł z inicjatywy poszczególnych uczonych Towarzystwo podjęło plan wydawania serji źródeł do pewnego okresu i do pewnego większego zagadnienia z naszej przeszłości. Bardzo odpowiedniem przedmiotem takiej serji wydaje mi się historja XVII w. zwłaszcza dzieje gospodarcze wielkich fortun magnackich, których wpływ na losy Rzeczypospolitej tak silnie się uwydatnił (wywoływanie buntów kozackich, odbudowa po „ruinie“).

A r c h i w u m m. L w o w a wydaje „Pomniki dziejowe Lwowa“. W okresie sprawozdawczym wydał dyr. A. Czołowski tom III (1905) i tom IV (1921). Inicjatywę do tego wydawnictwa dał II Zjazd historyków polskich w r. 1890; w czasie rozpraw nad tą sprawą wspomniał nawet ówczesny kierownik archiwum, iż ma przepisane 3 tomy najstarszych ksiąg miejskich, które też istotnie stanowią 3 tomy Pomników dziejowych Lwowa. Na Zjeździe tym była mowa także o wydaniu drukiem inwentarza archiwum, „Kodeksu dyplomatycznego m. Lwowa“ oraz jego „Praw i przywilejów“ w podobnym układzie, jak to zrobił dla Krakowa Piekosiński. Należy sobie jak najgoręcej życzyć, aby Archiwum m. Lwowa, odrabiając dotychczasową powolność w wydawaniu „Pomników dziejowych Lwowa“, przystąpiło do wydania katalogu swych zasobów, Praw i przywilejów (1506—1772) oraz wszystkich pozostałych ksiąg średniowiecznych. Wymaga tego zarówno wielka przeszłość tego miasta, jak i wyjątkowe położenie dzisiejsze; nie obojętna powinna być także ta okoliczność, że Lwów jest siedzibą Polskiego T-wa Historycznego i ma tak chlubną tradycję historjograficzną od Szajnochy i Bielowskiego poczynając.

W a r s z a w a rozwijała poważną działalność wydawniczą aż do końca wielkiej wojny. W okresie omawianym ukazało się 9 tomów „Źródeł dziejowych“, wydawanych przez Pawińskiego i Jabłonowskiego. Ostatnie 2 tomy, zawierające źródła do przedstawienia stanu Prus Królewskich

i Inflant w XVI w. nie zostały niestety uzupełnione opracowaniem statystycznem na wzór tomów poprzednich.

Po śmierci prof. Pawińskiego zaczęto z niezmiernie obfitego jego zbioru odpisów wydawać „Teki Pawińskiego“, z których tylko tom VII, ostatni, przypada na nasz okres. Wielka szkoda, że zabrakło Warszawie sił do kontynuowania tego wydawnictwa, w którem niewątpliwie znalazłyby się rzeczy nawet lepsze od wydanych.

Szczególnie żywą działalność wydawniczą rozwinął w okresie sprawozdawczym prof. T. Wierzbowski, następca Pawińskiego na stanowisku dyrektora Archiwum Głównego, i w pracy tej nie ustawał nawet w czasie wojny. Na pierwszem miejscu należy wymienić „Matricularum Regni Poloniae summaria“, których w latach 1905—1919 wydał 7 tomów. Niezmiernie użyteczne to wydawnictwo powinno być koniecznie prowadzone dalej, przynajmniej do końca w. XVI, tembardziej, że o ile mi wiadomo, prof. Wierzbowski pozostawił sporo regestów do czasów Zygmunta Augusta, opracowanych przez urzędników archiwum. Następnie wymienić należy „Monumenta Iuris cura praepositorum Chartophylacio maxima Varsoviensi edita“, których wydał w latach 1910—1919 tomów 3. Z uznaniem należy podnieść, że dyr. Siemieński podjął to wydawnictwo na nowo, wydając w obecnym roku tom VI.

Trzeciem Wydawnictwem Wierzbowskiego były Raporty szkół Komisji Edukacji Narodowej w Koronie (1780 do 1793), zeszytów 39, które wydał 1902—1915. Pomijam tu wydawnictwa Wierzbowskiego odnoszące się do historji literatury polskiej i do historji rosyjskiej.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie wkrótce po zorganizowaniu się podjęło szereg wydawnictw. Przedewszystkiem dr. J. T. Baranowski wydał w r. 1910 Księgi referendarskie tom I (1582—1602), po którym niestety nie nastąpiły dalsze; ważne to wydawnictwo powinno być podjęte na nowo.

Prof. W. Konopczyński rozpoczął wydawanie „Djarjuszy sejmowych z wieku XVIII“, ale po dwóch tomach, zawierających Djarjusze z r. 1748 i 1746, a ogłoszonych w r. 1911 i 1912, dalszego ciągu dotąd nie dał. Prof. Handelsman wydawnictwo „Djarjuszów sejmowych Księstwa Warszawskie-

go" zawiesił już po pierwszym zeszycie, który ukazał się w r. 1913, natomiast w r. 1920 zainicjował on wydawanie „Najdawniejszych ksiąg sądowych mazowieckich". Wyszły odrazu 3 tomu (jeden z nich niedokończony), ale natem wydawnictwo od razu utknęło. Trzeba stwierdzić, że zarówno „Djarjusze sejmowe z w. XVIII i XIX", jak i „Najstarsze księgi sądowe mazowieckie" bezwzględnie zasługują na to, aby były do końca doprowadzone.

Prof. J. Kochanowski wydał w r. 1919 pierwszy tom Kodeksu dyplomatycznego mazowieckiego", sięgający do r. 1247, ale dotąd brak dalszego ciągu. Należy sobie życzyć, ażeby praca nad tem bardzo ważnem wydawnictwem ruszyła z miejsca jak najprędzej, zwłaszcza, że w następnych tomach, obejmujących drugą połowę XIII w. i wiek XIV, znajdą się nowe nieznane dotąd dokumenty mazowieckie.

Bibljoteka Ordynacji Krasińskich wydała w naszym okresie tomów 4, ostatni ukazał się w r. 1916, a więc przed laty 15-tu. Byłoby bardzo chwalebne ażeby szanowne to wydawnictwo nie poszło w zapomnienie, ale przeciwnie odnowiło się i ożywiło w nowym gmachu Bibljoteki.

Bibljoteka Ordynacji Zamoyskich wydała w latach 1904 do 1913 3 tomy „Archiwum Jana Zamoyskiego", obejmujące lata 1553—1584. Dokończenie tego pierwszorzędnej wagi wydawnictwa, prowadzonego dotąd z taką sumiennością, jest koniecznością naukową. Trzeba tu przypomnieć, że inicjatywę do niego dał III Zjazd Historyków przez swoją gorącą rezolucję. Byłoby niezmiernie pożądane, aby Bibljoteka Ord. Zamoyskich nie poprzestała na dokończeniu tego Archiwum, ale podjęła ogłaszanie drukiem dalszych tomów ze swoich obfitych i cennych zasobów.

Poznań prowadził przed wojną dosyć ograniczoną działalność wydawniczą. Kosztem Bibljoteki Kórnickiej w okresie naszym wyszły 3 tomy „Acta Tomiciana", mianowicie tom XI—XIII, ostatni w r. 1912. Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydało w r. 1908 V tom „Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski", obejmujący lata 1400—1444. Po wojnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk podjęło pracę wydawniczą na szerszą nieco skalę w różnych kierunkach. Do historji

wieków średnich należą „Acta radzieckie m. Poznanie“ (dotychczas 1 tom), do historji XIX w. „Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego z Francją“ tomów 5, wydanych w latach 1921—1929.

Należy się spodziewać, że T-wo doprowadzi do końca Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski i przystąpi do wydawania średniowiecznych zapisek sądowych, których z Wielkopolski posiadamy dotąd tylko 2 tomy, wydane przez Lekszyckiego w latach 1887—1889, a nadto zaopiekuje się wydaniem do końca „Acta Tomiciana“, które wloką się od r. 1852 z wielką szkodą dla nauki.

Toruń jest ogniskiem naukowem, które w miarę swoich sił bardzo sumiennie spełniało obowiązek otwierania źródeł historji ojczystej. Świadczy o tem 20 tomów wydawnictwa „Fontes“, które tamtejsze Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydało w ciągu omawianego okresu; tom IV wyszedł w r. 1900, tom XXIV w r. 1929.

Ośmielę się tu wyrazić życzenie, ażeby Towarzystwo Toruńskie podjęło wydawnictwa ściśle pomorskie, jednak mające większe znaczenie dla historji polskiej niż wydawnictwa dotychczasowe. Zdaje mi się, że zasłużyłoby się ono wielce, gdyby sobie wzięło za zadanie opracować: 1) „Codex diplomaticus Pomereliae“ za okres 1310—1506, kontynuując w ten sposób dzieło M. Perlbacha, wydane w r. 1882; 2) „Akta Sejmu generalnego Pruskiego“, mając znowu na oku kontynuację wydawnictwa Thunerta, Acten der Ständetage Preussens königlichen Anteils, które po wydaniu 1 tomu w r. 1888 zostało zawieszone: 3) Relacje wysłanników m. Gdańska do Polski. Bardzo pożyteczne byłoby także zebranie Ksiąg sądowych wiejskich, wilkierzy i innych aktów do stosunków rolnych, w którychby zapewne można znaleźć dużo śladów pierwotności i trwałości kultury polskiej.

Mam przekonanie, że wyrażone tu życzenia zyskają zgodę całej polskiej nauki historycznej, spełnienie ich zaś będzie nie małej wagi oznaką siły naszej pracy kulturalnej na Pomorzu, w szczególności podjęcie tych prac, które rozpoczęli a zaniedbali Niemcy, będzie wymownie świadczyć o naszem pojmowaniu swych praw i obowiązków na Pomorzu.

W przeglądzie moim nie mogę pominąć Włocławka, który w historjografji naszej ma swoją skromną, ale szacunku godną kartę przez wydawanie „Monumenta historica dioeceseos Vladislaviensis", z których tomiki XIX do XXV przypadają na lata 1900—1912. Pięknie urządzone archiwum, pełne zabytków wysokiej wartości, obowiązuje duchowieństwo włocławskie do podtrzymania tradycji tamtejszych prałatów, braci Z. i St. Chodyńskich.

Wilno po założeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Bibljoteki im. Wróblewskich, nie miało jeszcze sił do podjęcia w poważniejszych rozmiarach pracy historycznej a w szczególności wydawniczej i mogło ogłaszać tylko drobne fragmenty źródłowe w Roczniku Towarzystwa. Dopiero odnowienie Uniwersytetu Stefana Batorego stworzyło podstawy do rozwinęcia wydatniejszej pracy historycznej w tym kierunku, w którym byli w Wilnie przez kilkadziesiąt lat czynni Rosjanie, ogłaszając około 90 tomów materjałów źródłowych. Wilno musi się wykazać wkrótce dorobkiem tak znacznym, ażeby polska praca dorównała rosyjskiej a w niedługim czasie znacznie ją przewyższyła. Historycy wileńscy dali już szereg dowodów, że są świadomi obowiązków, które na nich ciążą. Wymienić zwłaszcza należy rozpoczęcie wydawania „Źródeł i materjałów historycznych", których tom I wyszedł w r. 1928. Doniosłą rzeczą byłoby niewątpliwie wydanie Summariusza Metryki Litewskiej na wzór Summariusza Metryki Koronnej oraz zebranie dla W. Ks. Litewskiego źródeł podobnych do tych, które umożliwiły Pawińskiemu i Jabłonowskiemu danie obrazu Polski wieku XVI.

W końcu jeszcze kilka słów o wydawnictwie źródeł do historji rodów możnowładczych. Dziwnie ich u nas mało, daleko mniej niż zagranicą, chociaż rola tych rodów była znacznie większa. Nie licząc monografij heraldyczno-genealogicznych mamy w naszym okresie tylko trzy wydawnictwa historyczne wychodzące nakładem rodów, ale i one unieruchomiła wojna Ostatni t. j. VII tom Archiwum XX. Sanguszków wyszedł w r. 1910, tom III Jana Zamoyskiego wyszedł w r. 1913, ostatni tom Bibljoteki Krasińskich nosi datę 1913.

Wielcy miłośnicy historji ojczystej i mecenasi pośród

przedstawicieli możnych rodów polskich wymarli bezpotomnie. Nie mają dziś następców Cieszkowski, Działyński, Przeździecki, Raczyński, Rastawiecki, Tyszkiewicz i inni. Dzisiaj stosunki zmieniły się o tyle, że ofiarność wspaniałomyślnych mecenasów niema tego podstawowego znaczenia dla rozwoju nauki historji, jak około połowy XIX w. Dziś chodzi o pielęgnowanie przeszłości rodowej i udostępnianie badaczom bogatych zbiorów archiwalnych rodów nietylko przez udzielanie pozwoleń na korzystanie z nich, ale także przez ogłaszanie drukiem źródeł i opracowań na nich opartych. Również może chodzić o wypełnianie przez posiadaczy niektórych ordynacyj obowiązków wynikających z d u c h a ustaw tychże ordynacyj. Wszak Ordynacja Zamoyskich to jakby instytucja narodowa; jej Archichum ekonomiczne, przechowane w stu około szafach częściowo w Warszawie, częściowo w Zwierzyńcu, jest dotąd zupełnie nieznane, a opracowanie jego zasobów mogłoby się stać jasnym snopem światła, rzuconym na przeszłość gospodarczą Polski. To samo należy powiedzieć o Ordynacji Nieświeskiej, tylko, że może jeszcze więcej światła można się spodziewać z jego archiwum dla dziejów gospodarczych Litwy. Nazwiskom wielu innych rodów, możnych niegdyś i dzisiaj jeszcze możnych, dodałyby może więcej świetności wspaniałe wspomnienia przeszłości niż wyczyny sportowe i popisy towarzyskie, a dałoby się to osiągnąć dużo mniejszym kosztem.

Z a k o ń c z e n i e.

Jasno zdaję sobie z tego sprawę, że wszystko, co tu powiedziałem, jest powszechnie wiadome i że znane są także dobrze przyczyny tego stanu rzeczy. Jeżeli mimo to uznałem za potrzebne zabrać głos, to naprawdę nie po to, aby robić komukolwiek — instytucjom, czy osobom — wyrzuty. Z zestawienia mojego, które oczywiście nie jest wolne od usterek i przeoczeń, wynika, 1) że praca wydawnicza była w ciągu pierwszych 30-tu lat naszego wieku mniej intenzywna niż w ciągu ostatnich lat 30-tu XIX wieku, 2) że do zmniejszenia tej intenzywności przyczynił się wybuch wojny i przewrót stosunków wewnętrznych przez wojnę spowodowany, którego skutki dają się odczuwać niemal do ostatnich czasów, 3) że planowość pracy wydawniczej była

niegdyś większa niż w ostatnich czasach, kiedy daje się zauważyć opóźnianie a nawet zarzucanie racjonalnych planów wydawniczych.

Praca wydawnicza stała się już od dawna normalną funkcją historjografji. Poszukiwanie i ogłaszanie drukiem nowych źródeł jest świadectwem żywotności i miarą prężności historjografji każdego narodu. Drukowane źródło ułatwia historykowi pracę, ułatwia innym kontrolę nad dokładnością i ścisłością jego opracowania, czyni więc pracę historyczną, tak konstrukcyjną jak i krytyczną, dostępną dla ludzi, nie mających możności ślęczenia całemi latami w archiwach. Nie można podnosić przeciw drukowaniu nowych źródeł, że niektóre wydawnictwa źródłowe przez długie czasy nie są wpełni wyzyskane i opracowane, nie ulega bowiem wątpliwości, że nawet źródła niezaopatrzone w indeksy oddają stale usługę nauce.

Jest rzeczą charakterystyczną, że jest dzisiaj w Polsce kilka razy więcej historyków niż wkońcu XIX w. i to nietylko w szkołach, ale także w bibljotekach i archiwach, również i o środki na cele historyczne a w szczególności wydawnicze jest niewątpliwie dużo łatwiej, niż w końcu XIX wieku, a jednak widzimy zastój w pracy wydawniczej. Widocznie my historycy zapominamy, że historja — to ciągłość życia i pracy, to nieustanne budowanie coraz wyżej i coraz szerzej. Jeżeli były przemożne czynniki, które ciągłość naszej pracy zahamowały, to obowiązkiem naszym jest starać się jak najprędzej zwalczyć wszelkie przeszkody, przywrócić dawną planowość i wzmocnić intensywność i organizację pracy wydawniczej.

Jeżeli dawniej umiano robić i to robić więcej, umiano znaleźć czas i środki po temu, jeżeli przedewszystkiem odczuwano potrzebę i obowiązek pracy wydawniczej, to trudno przecież powiedzieć dzisiaj, ażebyśmy potrzeby posiadania publikacji źródeł nie odczuwali, trudno także powiedzieć, ażeby nie było sił do pracy ani środków na jej opłacanie. Trzeba tylko zdolnych i chętnych do pracy wydawniczej m ł o d s z y c h h i s t o r y k ó w wyszukać i ułatwić im tę pracę przez stypendja i urlopy. Trzeba przedewszystkiem tych młodszych do pracy zaprawić, nauczyć ich pracować i pokierować ich pracą z początku z całą życzli-

wością, pamiętając o znanem przysłowiu, że „lepsze jest wrogiem dobrego“. Niewątpliwie nie są oni mniej zdolni od starszych, a jeżeli kiedy posiadają mniej umiejętności, to może winni temu ci, którzy ich powinni byli nauczyć. Trzeba także mieć na uwadze, że podział pracy i w sprawach wydawniczych jest najlepszem zabezpieczeniem jej wydajności. Wreszcie można przypomnieć, że nadmierne osobiste zainteresowanie do spraw wydawniczych tak zasłużonego wydawcy, jakim był prof. B. Ulanowski, nie oddziaływało dodatnio na postęp prac wydawniczych Akademji, a nawet na jego własne wydawnictwa, których kilka tomów ukazało się dopiero po jego śmierci

Za najważniejszą rzecz uważam doprowadzenie do końca licznych i ważnych wydawnictw, na których dokończenie zdawna czekamy. Potem dopiero będzie czas na tworzenie i wykonywanie nowych planów wydawniczych.

Obok wydawnictw źródłowych trzeba przedewszystkiem doprowadzić do końca drukowanie katalogów rękopisów wszystkich ważniejszych bibljotek i wydanie skontrolowanych ponownie inwentarzy wszystkich archiwów wraz z ich opisami w jednolitem wydawnictwie na wzór francuskich inwentarzy archiwów prowincjonalnych, chociaż oczywiście w daleko mniejszych rozmiarach.

wości, pamiętając o złotem przysłowiu, że „lepsze jest wrogiem dobrego". Niewątpliwie nie są oni mniej zdolni od starszych, a jeżeli kiedy posiadają mniej umiejętności, to może winni temu ci, którzy ich powinni byli uczyć. Trzeba także mieć na uwadze, że *podział pracy* w zespołach wydawniczych jest najlepszem zabezpieczeniem jej wydajności. Wreszcie można przypomnieć, że nadmierne osobiste zainteresowanie do spraw wydawniczych tak zasłużonego wydawcy, jakim był prof. B. Ulanowski, nie oddziaływało dodatnio na postęp prac wydawniczych Akademji, a nawet na jego własne wydawnictwa, których kilka tomów ukazało się dopiero po jego śmierci.

Za najważniejszą rzecz uważam *doprowadzenie do końca licznych i ważnych wydawnictw*, na których dokończenie zdawna czekamy. Potem dopiero będzie czas na tworzenie i wykonywanie nowych planów wydawniczych.

Obok wydawnictw źródłowych trzeba przedewszystkiem doprowadzić do końca *drukowanie katalogów rękopisów wszystkich ważniejszych bibljotek* i wydanie skontrolowanych ponownie *inwentarzy wszystkich archiwów* wraz z ich opisem w jednolitem wydawnictwie na wzór francuskich inwentarzy archiwów prowincjonalnych, chociaż oczywiście w daleko mniejszych rozmiarach.

DRVKARNIA
ARTVRA
GOLDMANA